Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 22 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr. 352 (996)

Wielka jest siła jedności

w masach polskiego ludu pracującego

Przemówienie ob. Bolesława Bieruta na zamknięcie I Kongresu PZPR

Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zakończył swoje obrady. Obrady Kongresu śledziła z napięciem cała klasa robotnicza. Brała w nich gorący udział. Brała w nich udział również swym wielkim Czynem Przedkongresowym, który przysporzył narodowi więcej produktów, więcej maszyn, więcej bogactw. Ich ogólna wartość ocenia się na około 6 miliardów złotych.

Ale nie można mierzyć materialnymi tylko wartościami tego olbrzymiego poruszenia mas, które towarzyszyło obradom Kongresu.

Dla każdego z nas, dla Partii całej, dla klasy robotniczej, dla mas pracujących i dla olbrzymiej większości naszego narodu dni Kongresu — to wielkie, niezapomniane dni, to gorące i niezatarte przeżycia, to głęboka nauka, to niewyczerpane ożywcze źródło idei i wielkiej niezwyciężonej siły, która z idei tej wypływa.

Obrady Kongresu naszej Partii zbiegły się ze 150-letnią rocznicą urodzin Adama Mickiewicza. Dziś spełniają się marzenia wieszcza, aby jego „księgi zbłądziły pod strzechy". Dziś idee mickiewiczowskie o braterstwie ludów, hasła głoszone przez niego w „Trybunie Ludów" o walce z uciskiem narodowym i społecznym, stały się własnością milionowych rzesz narodu polskiego. W ten sposób najlepiej czcimy pamięć Wieszcza.

Obradom Kongresu towarzyszyły wzruszenia, uczucia, myśli i wypowiedzi nie tylko bezpośrednich jego uczestników. Obradom Kongresu towarzyszyły wzruszenia i uczucia milionów ludzi pracy, towarzyszyło im gorące tętno serc olbrzymiej większości narodu.

Przez salę tego Kongresu w czasie jego obrad przeszły dziesiątki delegacji ze wszystkich krańców Polski. Przybyły, aby złożyć Kongresowi pozdrowienia od górników, hutników, kolejarzy, metalowców, włókniarzy, robotników budowlanych, chłopów, od organizacji społecznych, od wojska, od młodzieży, od kobiet, od pracowników nauki, od pisarzy, artystów, inteligencji, od dorosłych i dzieci, od setek tysięcy bezpartyjnych pracowników różnych dziedzin przemysłu, transportu, handlu, rolnictwa itp. itp.

Do Prezydium Kongresu napłynęło z górą 8 tys. depesz i listów z wzruszającymi w swej prostocie pozdrowieniami, meldunkami, powitaniami oraz kilkaset artystycznie wykonanych pozdrowień z podpisami pół miliona robotników, pracowników i młodzieży. O czym to świadczy?

Świadczy to, że wielka jest i niezmierzona siła idei jedności w masach polskiego ludu pracującego.

Świadczy to, że miliony bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligentów ufają Zjednoczonej Partii i pragną ją mieć za swojego przewodnika.

Świadczy to, że Zjednoczona Partia, uznająca jasną przodującą ideologię marksizmu-leninizmu, mająca jasny program działania i zwartą, jednolitą organizację, znajduje gorące uznanie wśród polskich mas pracujących.

Świadczy to wreszcie, że partia taka, jaką wyłonił Kongres Zjednoczeniowy, zespolona mocno z milionowymi masami ludu pracującego, stanowi wielką, potężną i niezłomną siłę, siłę zdolną przeobrazić, ulepszyć, wzbogacić i uszlachetnić życie całego narodu.

Nie ma i nie może być większej siły nad Partię Zjednoczoną, zwartą, jednolitą, przesiąkniętą najwyższą ideą, jaką stworzyła ludzkość, nad partię, która jest rozumem.

(Dokończenie na str 2-ej.)

Policja na sali parlamentu

tłumi okrzyki „precz z wojną!"

W dniu 26 bm. tzn. w dwa dni po wznowieniu ataków przez wojska holenderskie w Indonezji, rząd Dreesa złożył oświadczenie w parlamencie o rozpoczęciu działań wojennych przeciwko republice indonezyjskiej na Jawie i Sumatrze.

Po odczytaniu przez Dreesa oświadczenia rządu, rozległy się w sali głośne okrzyki: „Precz z wojną kolonialną! Precz z rządem Dreesa!".

Policja, która natychmiast pojawiła się w sali parlamentu, zatrzymała kilka osób, po czym przewodniczący parlamentu zakomunikował, iż obrady zostaną przerwane na kilka godzin.

W czasie obrad parlamentu frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek, domagający się natychmiastowego przerwania działań wojennych w Indonezji. Wniosek ten odrzucony został większością głosów bloku rządowego.

Czang-Kai-Szek na wykończeniu

— przyznaje „z bólem serca" korespondent amerykański

Komentator „New York Star" Max Werner omawiając sytuację strategiczną w Chinach stwierdza, że z punktu widzenia wojskowego Nankin jest „ostatnią redutą" Czang-Kai-Szeka. Autor artykułu wyraża pogląd, że utworzenie jakiegokolwiek państwa pod władzą Kuomintangu w Chinach Południowych jest całkowicie niemożliwe, albowiem na południe od Yang-Tse-Kiang nie ma ani rezerw, ani żadnej naturalnej linii obronnej.

Werner jest zdania, że los Chin Północnych jest przesądzony i że załamanie stacjonującej tam armii gen. Fu-Tso-Yi jest tylko kwestią czasu. Twierdzi on, że Szanghaj nie tylko nie nadaje się do obrony, lecz stanowi ponadto nad wyraz groźne zaplecze dla cofającej się armii Kuomintangu.

W konsekwencji — podkreśla Werner — nie ulega prawie wątpliwości, że z chwilą zajęcia Nankinu przez wojska ludowe, skończy się zorganizowany opór sił Kuomintangu.

Tupet czy naiwność...

(Kr.) Zwycięskiego pochodu chi[ń]skiej Armii Ludowej nic już nie zdo[ła] powstrzymać. Po szybkim wyzwolen[iu] Pekinu, obecnie nadeszły wiadomoś[ci] o zajęciu Peitangu i całkowitym odiz[o]lowaniu Tientsinu, który musi paść [l]a da dzień. Wszystkie samoloty wojsk[o]we i cywilne opuściły już to miast[o]. A na południu Armia Ludowa znajdu[je] się już w odległości zaledwie 40 kl[m] od Nankinu.

Armia Czang-Kai-Szeka topnieje [w] gwałtownym tempie. Do niewoli d[o]stają się setki tysięcy żołnierzy wr[az] ze sprzętem i generalicją. Obecn[ie] znowu otoczono pod Suszien 11 dy[wi]zji, a pod Suczou 22 dywizje kuomi[n]tangowskie. Klęska jest druzgocąca [i] całkowita.

Ale nie jest to tylko klęska kapita[li]styczno - obszarniczej kliki chińskie[j]. Klęska ta dotyka w nie mniejszym st[op]niu cały kapitalizm światowy z rekin[a]mi finansowymi Stanów Zjednocz[o]nych na czele. Imperialiści ameryka[ń]scy tracą tu nie tylko „zainwestow[a]ne" w Czang-Kai-Szeka blisko 4 milia[r]dy dolarów, tracą nie tylko olbrzym[ie] inwestycje w przemyśle i górnictw[ie] chińskim, tracą nie tylko wspaniały [ry]nek zbytu dla nadmiaru swych wyr[o]bów, rynek, który ze względu na 4[..] milionów ludności, dałoby się świetn[ie] wykorzystać jako środek opóźniają[cy] wybuch kryzysu i bezrobocia w Am[e]ryce.

Podżegacze wojenni chcieli w pier[w]szym rzędzie uczynić z Chin, pod wi[e]dzą swej marionetki Czang-Kai-Sze[ka] ogniwo w polityce „okrążenia" Zwi[ą]zku Radzieckiego, doskonałą bazę w[y]padową i nieprzebrany rezerwuar m[ię]sa armatniego. Wszystkie te wojown[i]cze plany zostały rozbite w pro[ch] do tego stopnia, że dziś amerykańsc[y] podżegacze wojenni utracili już wsz[el]ką nadzieję, wyrzekają się dalszeg[o] popierania Czang-Kai-Szeka, a znak[o]mity pomocnik Marshalla Hoffma[n] wysłany dla ratowania tego, co się [je]szcze da uratować, proponuje ni mni[ej] ni więcej, jak utworzenie rządu... ko[a]licyjnego z łaskawym dopuszczeni[em] doń komunistów chińskich. Za to „n[ie]bywałe" ustępstwo Hoffman chciałb[y] uzyskać drobiazg: „wolność działan[ia] dla zagranicznych interesów finans[o]wych".

Nie wiadomo, co tu bardziej podz[i]wiać — tupet czy naiwność. Lud chi[ń]ski nie po to rozprawił się w wielol[et]nich krwawych zmaganiach z włas[ną] reakcją, z własnymi wyzyskiwaczam[i] aby tolerować na przyszłość bruta[l]nych wyzyskiwaczy amerykańskic[h]. Propozycja Hoffmana jest tylko dow[o]dem, że kapitaliści amerykańscy zda[ją] sobie w pełni sprawę z druzgocąc[ej] klęski, doznanej w Chinach i próbu[ją] niezręcznie wyleźć z tej mat[ni].

Ale to jeszcze nie wszystko. Zw[y]cięstwo Chin Ludowych zmienia d[o] gruntu sytuację nie tylko w Azji, al[e] zmienia do gruntu układ sił na cały[m] świecie. Oznacza ono wspaniał[y] wzrost sił obozu miłującego pokój [i] gwałtowne skurczenie się kapitalisty[cz]nych terenów ekspansji i wyzysku.

Najlepsza forma

życzeń świątecznych i noworocznych

Wzorem lat ubiegłych premier Józef Cyrankiewicz zaapelował do wszystkich instytucji państwowych, samorządowych i społecznych, by zaniechały, względnie o ile chodzi o osoby prywatne — ograniczyły rozsyłanie życzeń świątecznych i noworocznych, a wzamian za to składały ofiary na cele społeczne.

W tej intencji Premier przekazał na cele RTPD 5 tysięcy zł, na Tow. Burs i Stypendiów — 5 tys. zł i na Pogotowie Ratunkowe w Warszawie 5 tys. zł.

—xxx—

ZSRR gotów do rokowań

nad traktatem z Austrią

Rząd Radziecki wyraził zgodę na wznowienie rokowań nad traktatem pokojowym z Austrią. Nota, wręczona wczoraj w Moskwie przedstawicielowi dyplomatycznemu Austrii stwierdza, że Z.S.R.R. nie ma nic przeciw prowadzeniu rokowań.

Entuzjazm ludu Warszawy

znalazł wyraz we wczorajszej manifestacji na rzecz jedności

Wczoraj Warszawa była widownią wielkiej manifestacji świata pracy na cześć Kongresu Zjednoczeniowego. Już na godzinę przed jej rozpoczęciem zapełniają plac przed Politechniką niezliczone rzesze członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i bezpartyjnych, niosąc setki transparentów i sztandarów każdej dzielnicy partyjnej. Towarzyszą im orkiestry. Przed trybuną, która zbudowana została na podjeździe do Politechniki, zajęła miejsce orkiestra wojskowa. Dziesiątki silnych reflektorów rzucają z różnych kierunków ostre snopy światła na gmach Politechniki.

O godzinie 3-ej po południu stutysięczny niemilknący okrzyk: Bierut — Bierut—Bierut...! oznajmia ukazanie się na spowitej czerwienią trybunie obywateli Bieruta, Cyrankiewicza, Bermana i innych członków Prezydium Kongresu oraz delegatów zagranicznych.

Entuzjazm jest tak potężny i żywiołowy że ob. Stanisław Zawadzki, zagajając wiec z trudnością dochodzi do głosu.

Dopiero po kilku minutach z mikrofonów, zainstalowanych wzdłuż ulic, dobiegających do placu przed Politechniką, rozlegają się słowa ob. Zawadzkiego, który stwierdza, że Kogres Jedności wykazał zgodność, niespożytą siłę i zwartość szeregów klasy robotniczej.

Zwracając się do ludu Warszawy ob. Zawadzki podkreśla, że Warszawa stanie się znów w niedalekiej przyszłości wielkim ośrodkiem przemysłowym.

Z kolei ob. St. Zawadzki prosi o zabranie głosu ob. Bolesława Bieruta. Z zapartym oddechem wsłuchują się zgromadzeni w słowa ob. Bieruta. Na placu rozlegają się potężne okrzyki na cześć jedności polskiej klasy robotniczej, na cześć Związku Radzieckiego i Józefa Stalina.

Ob. Cyrankiewicz wskazuje następnie w krótkich słowach na poszczególne etapy marszu do jedności i socjalizmu ludu pracującego Polski.

W imieniu 31 delegacji zagranicznych przybyłych na Kongres, przemówił Ramette — członek Biura Politycznego KPF, który przekazując pozdrowienia ludu francuskiego walczącego z rodzimą reakcją i imperializmem anglo amerykańskim, podkreślił historyczne znaczenie Kongresu Jedności dla wzmocnienia świa[to]wego frontu walki o trwały pokój i demokrację. — Polska, Francja, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria i wiele innych państw — podkreśla ob. Ramette — zawdzięczają swoj[e] oswobodzenie od barbarzyńcy hitlerowskieg[o] jedynie Armii Radzieckiej, która w dalszym ciągu stoi na straży pokoju i niepodległośc[i] narodów. Przemówienie swoje Ramette zakończył okrzykiem: „Niech żyje PZPR! Niech żyje międzynarodowa solidarność! Niech żyje tow. Józef Stalin!"

Ob. Zawadzki zamyka zebranie, wznosząc okrzyk na cześć bohaterskiego ludu Warszawy. Zebrani śpiewają Międzynarodówkę i Czerwony Sztandar.

Zainstalowane na Polu Mokotowskim baterie miotają w górę tysiące różnokolorowych ogni bengalskich i rakiet. Na niebie krzyżują się snopy promieni z reflektorów.

Tak wspaniałego widowiska Warszawa jeszcze nie oglądała.

Wielka jest siła jedności

w masach polskiego ludu pracującego

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

łorem i sumieniem klasy robotniczej.
Towarzysze!
Obradom naszego Kongresu towarzyszyły mienne i braterskie wypowiedzi przyby-h do nas przedstawicieli międzynarodo-go ruchu robotniczego z 30 krajów świa- Mówili nam o walce — twardej, niezło-ej, lecz ciężkiej walce klasy robotniczej krajach, znajdujących się jeszcze w jarz- kapitalizmu. Mówili o bogatej w twór- osiągnięcia i radosne perspektywy wal- klasy robotniczej w krajach demokracji owej. Wszyscy brali za wzór wypróbowa bohaterską, rewolucyjną i zwycięską gę, którą wytyczyła sławna partia Lenina talina — Komunistyczna Partia ZSRR, par pierwszego socjalistycznego państwa w ecie.

W atmosferze przeżyć i wzruszeń naszego ngresu pulsowały gorące uczucia i świa-ność wielkiej spójni, łączącej naszą wal- nasze dążenia, naszą ideologię — z walką, iążeniami, z ideologią mas pracujących ca o świata. Wybuchem niepowstrzymanej ości przyjął Kongres komunikat o zdo-iu Pekinu przez chińską armię ludową. buchami entuzjazmu witał Kongres infor cje przedstawicieli partii zagranicznych o oście ich szeregów, o ich zdobyczach i ugiętej postawie w walce klasowej.
Najgorętszymi falami uczuć serdecznych ał Kongres słowa o naszej przyjaźni z elkim Krajem Socjalizmu, słowa o wiel- wodzu bratnich narodów ZSRR, O GE-ALNYM KONTYNUATORZE DZIEŁA ARKSA, ENGELSA, LENINA — O TOWA YSZU STALINIE.
O czym to świadczy?
Świadczy to, że zlewają się z sobą u nas w en potężny potok dwa wielkie źródła siły owej naszego ruchu, idea dźwignięcia wyż naszej Ojczyzny i idea spójni między odowej wszystkich pracujących w walce pokój, w walce o zwycięstwo demokratycz o frontu antyimperialistycznego w całym ecie.
Świadczy to, że zasady międzynarodowej idarności klasy robotniczej, zasady rewo-yjnego proletariackiego internacjonalizmu vią głęboko w sercach i umysłach polskiej sy robotniczej, bowiem tylko dlatego mo one znajdować tak gorące odbicie w na ojach i ogólnej atmosferze Kongresu.
Był więc nasz Kongres wyrazem nie tylko bokich myśli, ale i serdecznych, płomien-h uczuć. Był to wielki Kongres Zjednocze

Wielki, niezwykły, nie dający się ująć w oste, formalne słowa jest dorobek tego ngresu.
Wielka, wyjątkowa jest jego doniosłość tylko dla klasy robotniczej, ale i dla ca-o narodu.
Otwiera on nową kartę dziejów polskiego hu robotniczego i zarazem nową kartę ejów narodu polskiego.
Na karcie tej Kongres wpisał nowe, pło-nne słowa, wskazujące nowy, wyższy e-, w który wstąpiła partia, w który wstę-ą masy pracujące, w który wstępuje Pol-.

Słowa te — to deklaracja ideowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Deklaracja ideowa — to wielki i jasny program działania Partii, to program budowy Polski rozwijającej potężne siły wytwórcze. Polski sprawiedliwej, tworzącej nowe życie, nowy byt, nową kulturę dla ludu pracującego.
Deklaracja ideowa — to program budowy Polski — jako ojczyzny ludu pracującego — jedynej twórczej siły narodu.
Po całej Polsce popłynie z tego Kongresu wielka i niezaprzeczona prawda, że jest w narodzie naszym mocarna, zwarta i niezwyciężona siła, która zdolna jest wykuć nową, świetlaną przyszłość Polski.
Siłą tą jest lud pracujący, który zrzucił z siebie jarzmo, jakie dźwigał od wieków, i jako wolny i jedyny odtąd gospodarz kraju buduje swoją ojczyznę.
Siłą tą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która przewodzi ludowi.

Jak wspaniałym blaskiem słońca została oświetlona przez Kongres droga, którą Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poprowadzi milionowe masy ludowe. Jest to droga rozwoju Polski do dobrobytu, do likwidacji wyzysku, do sprawiedliwości społecznej, do Socjalizmu.

Zlikwidowaliśmy rozłam w ruchu robotniczym, stanowimy dziś jedną półtoramilionową, zgodną i zwartą rodzinę robotniczą. —
— Jest to wielka i niezwyciężona siła!
Mamy jasny, oparty na wszystkich naszych doświadczeniach, na najlepszych tradycjach polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — marksistowsko - leninowski program działania. — Jest to olbrzymia i niepokonana siła!
Wytknęliśmy jasno zadania gospodarcze, zmierzające do przedterminowego wykonania planu 3-letniego!
Ustaliliśmy wytyczne wielkiego planu 6-letniego. Planu, który przepiękny nasz kraj, zasobną w skarby materialne i ludzkie Ojczyznę naszą, przekształci w kraj dobrobytu, w kraj kultury twórczej, w kraj radosnego życia!
Już ta jasna perspektywa — to potężna ożywcza i niezłomna siła!
Przyjęliśmy Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Wielką Kartę Konstytucyjną naszej Partii — czołowej, zorganizowanej, uzbrojonej w niezawodny oręż przodującej teorii marksizmu-leninizmu awangardy robotniczej, podwaliny naszego państwa demokratyczno - ludowego.
— Jest to siła, za którą pójdą miliony!
Potrafiliśmy wytworzyć na Kongresie atmosferę braterstwa, życzliwości wzajemnej i jednomyślności — to daje gwarancję, że Partia będzie niezłomna jak granit!
Uchwały Kongresu pomnożą siły, świadomość, wiarę, entuzjazm klasy robotniczej.
Uchwały Kongresu dadzą pewność jutra, spokojnej i owocnej pracy, gwarancję rosnącego dobrobytu chłopom pracującym. Partia troszczyć się będzie o usunięcie ich bolączek, umocni i pogłębi sojusz robotniczo-chłopski.

Uchwały Kongresu rozproszą oszukańcze, rozsiewane przez wrogów złośliwe plotki, jakoby Partia chciała wkroczyć na drogę awanturnictwa gospodarczego, na drogę mechanicznej likwidacji przedsiębiorstw prywatnych, bez podstawy ekonomicznej.
Uchwały Kongresu umocnią przekonanie wszystkich ludzi rzetelnej i uczciwej pracy, że Partia troszczy się o wszystkie ogniwa gospodarki narodowej, że popiera rozwój rzemiosła, że zabezpieczy spokojny byt i pracę wszystkich potrzebnych krajowi ogniw wytwórczych.
Uchwały Kongresu otwierają rozległe możliwości i perspektywy nauki i awansu młodzieży polskiej.
Uchwały Kongresu znajdą żywy oddźwięk wśród kobiet, bo wskazują drogę, jak zmniejszyć ich troski, jak ułatwić im warunki życia i możliwość szerokiej pracy społecznej.
Uchwały Kongresu zbliżą z ludem pracującym inteligencję, która chce twórczej pracy dla Polski i dla jej kultury.
Uchwały Kongresu podniosą na duchu, natchną wiarą i nowym zapałem pracy olbrzymią większość narodu.
Uchwały Kongresu wywołają bezsilną wściekłość tylko garstki wyzyskiwaczy i reakcjonistów, niezadowolenie wśród imperialistów i ich agentów.
Ale uchwały Kongresu wzbudzą sympatię dla Polski wszystkich ludzi przodujących i postępowych w świecie, stanowią one wzmocnienie międzynarodowego frontu walki o pokój i postęp.
Towarzysze! Po niezapomnianych dniach, które przeżyliśmy w okresie tego historycznego Kongresu naszym zadaniem najbliższym jest ponieść w szerokie masy ludowe, wielki i twórczy jego dorobek. Niechaj po całej Polsce rozbrzmiewa prawda o wielkim Kogresie Zjednoczenia.
Pomnożymy wielokrotnie siły narodu, jego bogactwo i dobrobyt.
Wydźwigniemy wyżej kulturę i naukę, sztukę i oświatę, podwoimy siły w walce o pokój.
Wcielimy w życie doniosłe uchwały Kongresu.
Walczyć o ich urzeczywistnienie, mobilizować wokół nich najszersze masy ludowe, zbliżać Polskę do socjalizmu — to święty obowiązek każdego członka Partii.
Towarzysze! Nie ma wątpliwości, że dla realizacji wielkich zadań, wytkniętych przez Kongres potrafimy skupić najszersze masy narodu.
Niech żyje naród polski!
Niech żyje jego bohaterska klasa robotnicza!
Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Ob. Bolesław Bierut

przewodniczącym KC PZPR

Natychmiast po zamknięciu Kongresu odbyło się konstytucyjne zebranie Komitetu Centralnego PZPR, w którym wzięli udział członkowie Komitetu Centralnego i zastępcy.

Komitet Centralny wybrał na przewodniczącego obywatela Bolesława Bieruta.

Komitet Centralny wyłonił Biuro Polityczne w składzie ob. ob. Bolesława Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Jóźwiak-Witold, Hilary Minc, Stanisław Radkiewicz, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Henryk Świątkowski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki.

Na zastępców członków Biura Politycznego wybrani zostali ob. ob. Hilary Chełchowski, Stefan Matuszewski, Franciszek Mazur, Edward Ochab.

Komitet Centralny wybrał na sekretarzy Komitetu Centralnego: ob. ob. Józefa Cyrankiewicza, Romana Zambrowskiego, Aleksandra Zawadzkiego.

Komitet Centralny wyłonił sekretariat w następującym składzie ob. ob. Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Hilary Minc, Henryk Świątkowski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki.

Komitet Centralny wyłonił Biuro Organizacyjne w składzie: ob. ob. Bolesław Bierut, Jerzy Albrecht, Antoni Alster, Stefan Arski, Feliks Baranowski, Jakub Berman, Hilary Chełchowski, Tadeusz Ćwik, Józef Cyrankiewicz, Władysław Dworakowski, Henryk Jabłoński, Leon Kasman, Józef Kole, Franciszek Mazur, Hilary Minc, Zenon Nowak, Edward Ochab, Włodzimierz Reczek, Marian Rybicki, Henryk Świątkowski, Roman Zambrowski, Janusz Zarzycki, Aleksander Zawadzki, Stanisław Zawadzki.

Wszystkie organy Komitetu Centralnego zostały wybrane jednomyślnie.

—o—

Depesza do J. Stalina

od Franc. Partii Komunistycznej

Z okazji 69-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej wystosował na Jego ręce depeszę z gratulacjami, w której czytamy m. in:

„Francuzi nigdy nie zapomną, że Zw. Radziecki jest naszym sojusznikiem i że sojusz ten, zgodnie z tradycjami i interesami Francji, stanowi gwarancję pokoju. Dlatego też sprzeciwiają się oni energicznie wszelkim próbom wciągnięcia Francji do obozu, skierowanego przeciwko ZSRR.

Zapewniając Was Towarzyszu Stalinie, o naszym głębokim przywiązaniu do Was, wyrażamy nadzieję, że przez długie lata będziecie kroczyć na czele sił demokracji i pokoju".

odzienna nowelka „Expressu"

Najpiękniejszy list miłosny

Tak się złożyło, że w tym przedziale ciągu siedziały same kobiety. Przez ótką chwilę ponawało milczenie, ale podróż zbliża nawet nieznajomych, zmowa stawała się coraz bardziej in-mna i od uwag na temat ostatniej ody i najlepszego konserwowania po-dorów, przeszły do tak delikatnej estii jaką jest miłość.
Jako odskocznia posłużył im atni romans, napisany przez jedną bardziej znanych polskich pisarek.
— Bardzo lubię podobne książki!... jeszcze bardziej lubię czytać miłos- listy... chociażby były one pisane ekoniecznie do mnie! — przyznała się dna z pań.
— O, tak, listy miłosne, to napraw- najbardziej fascynująca lektura! — wołały zgodnym chórem pozostałe nie.
— Wiecie co? Mam pomysł! Niech żda z nas opowie o najpiękniejszym cie miłosnym, jaki otrzymała kiedyś mężczyzny! Nazwisk, naturalnie, ożna nie wymieniać. Dyskrecja, rzecz onoru!
— Doskonały pomysł! Panie są roz-dowane. Ale kto ma zacząć? No, chy- najstarsza!
Mały, naprędce zorganizowany wy-iad i okazało się, że wszystkie panie w tym samym wieku, to znaczy ma- dwadzieścia dziewięć lat — z wyjątkiem jednej, bardzo młodej, skromnie ubranej panny, siedzącej spokojnie w swoim kątku.

Zaczęła więc pani siedząca obok okna.
— Nie pamiętam dokładnie treści tego listu. Przypominam sobie tylko, że list ten pisany był bardzo nastrojowo, a autor zwracał specjalną uwagę na efektowne zakończenie (a pamiętam je dobrze i nigdy go nie zapomnę, bo — kto wie — może i mnie się to kiedyś przyda). Brzmiało ono następująco: „Dziś myślę o tobie bardzo wiele, więcej jeszcze niż wczoraj, ale na pewno mniej niż jutro".

— Bardzo efektowny zwrot! — przyznały towarzyszki, po czym opowiadać zaczęła druga.

— Poznałam go na balu. Zamieniliśmy ze sobą zaledwie kilka banalnych słów. Był młody, ogromnie sympatyczny i tańczył prześlicznie. Po kilku dniach otrzymałam od niego koszyk róż oraz list, w którym prosił mnie o przysłanie fotografii. Wspominał coś o mojej piękności, a dalej pisał: „Dziwi się pani pewno, dlaczego tak natarczywie proszę o fotografię. Ale sama pani wie, że życie ludzkie jest krótkie, że młodość szybko przemija. Potem zostają tylko wspomnienia otulone zapachem perfum jak jedwabnym szalem. Dobrze jest wtedy o wieczornej porze wyjąć z szafki czyjąś fotografię i przypominać czasy, które minęły"...
Jedna z pań zadała niedyskretne pytanie.
— No i posłała mu pani fotografię?
— Naturalnie, że nie! Kto wie, co on zrobiłby z moją fotografią! To bardzo niebezpieczna rzecz, znam się na tym!
Powstał ogólny śmiech.
Trzecia z kolei pani zastanowiła się przez chwilę: „Skłamać czy powiedzieć prawdę?" a potem zaczęła.
— Teraz kolej na mnie. Miałam przyjaciela, z którym korespondowałam niemal codziennie. W końcu znudziło mi się to i przestałam pisać. On sądził, że jestem widocznie chora i ciągle dopytywał się o stan mego zdrowia. Ponieważ w dalszym ciągu milczałam, po pięciu dniach otrzymałam list, w którym uprzedził mnie, że jeśli mu natychmiast nie odpiszę, zastrzeli się. Mimo tej groźby nie odpisałam i teraz... I oto na trzeci dzień przyniesiono mi w kopercie nekrolog z jego nazwiskiem.
W wagonie zapanowała grobowa cisza. Te, które uwierzyły w prawdę tego opowiadania, spojrzały na mówiącą z pewnym zainteresowaniem — pozostałe ze sceptycznym półuśmiechem, jako że zaiste nie wyglądała ona na kobietę, przez którą mężczyźni popełniają samobójstwo...
— Między mężczyzną a kobietą nigdy nie wiadomo, kiedy przyjaźń przechodzi w prawdziwą miłość — powiedziała potem czwarta. — Miałam kiedyś przyjaciela którego bardzo kochałam, on jednak przez długi czas, choć żyliśmy ze sobą bardzo blisko, w swoich listach pisał do mnie zawsze przez „pani". Aż wreszcie raz, po jakimś pamiętnym wieczorze, pisząc do mnie użył słowa „Ty". I to był właśnie dla mnie najbardziej pamiętny i najładniejszy list miłosny.
— A teraz kolej na panią — rzekła pierwsza zwracając się do skromnie ubranej młodej dziewczyny, siedzącej w kącie.
— Będę się musiała śpieszyć, — rzekła tamta — bo dojeżdżamy właśnie do stacyjki, na której wysiądę. Parcowałam nieledwie od dzieciństwa i nie miałam nigdy czasu ani na romanse, ani na to, żeby pisać, czy odbierać miłosne listy. Najpiękniejszym listem, jaki kiedykolwiek otrzymałam w życiu był ten, który onegdaj przysłał mi narzeczony a treść jego jest następująca: „Droga Zosieńko! Wszystko jest już przygotowane do naszego ślubu który odbędzie się w sobotę! Będę oczekiwał cię w piątek na stacji. Przyjeżdżaj! Całuję cię, twój Piotr".
W tej chwili pociąg zatrzymał się i młoda robotnica wysiadła. Spoglądające za nią przez okno wagonu panie zauważyły, że jakiś młody chłopak w szoferskiej kurtce podbiegł do niej i ucałował ją gorąco, po czym oboje, wziąwszy się za ręce rozpromienieni poszli dalej.
Za znikającą szczęśliwą parą spoglądały długo cztery panie: i ciężko wzdychały, pełne cichej zazdrości.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — No, nie pchać się!
WICEK: — Panie chudy! Co się pan uskutecznia? My tu pierwsi!
OB.: — Ale ja nie mam czasu!
WACEK: — To se pan kup!...

WACEK: — Patrz! Ten chudy, co się tak pchał, teraz jest gruby...
WICEK: — Oho! Musiał się czymś wy pchać! Ukłuj go szpilką! No?
WACEK: — Bez rezultatu!...

WICEK: — Ani chybi, że to spekulant! Zakupił większą ilość materiału na pasek! Złapmy go!
WACEK: — Trzymać paskarza!
WICEK: — Łapać spekulanta!

WACEK: — Trzydzieści metrów!
OB.: — Panowie! Doprawdy jestem niewinny jak dziecina!
WICEK: — To bardzo ładnie! Pójdzie dziecina do Milencina!

Czyja zguba?

Biuro zagin onych rzeczy przy Zarządzie Miejskim

Biuro rzeczy zaginionych powstało już przy Zarządzie Miejskim w Łodzi. Znajduje się ono przy ul. Piotrkowskiej 104, lewa oficyna, I wejście, pokój nr. 3.

Wszystkie osoby, które posiadają rzeczy znalezione, lub znajdą rzeczy zgubione zobowiązane są przekazać je w jak najszybszym czasie pod wskazany adres.

Wykaz rzeczy znalezionych wywieszany będzie na tablicy ogłoszeń w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104, natomiast przedmioty, których wartość przewyższa sumę zł. 5000, wyszczególnione będą w Dzienniku Urzędowym Z.M. oraz w prasie miejscowej.

Zarząd Miejski przypomina, że nieoddanie znalezionej rzeczy w ciągu 2 tygodni pociąga za sobą wysokie kary aresztu i grzywny. (s)

Kukiełki Obrazcowa

zasiliły fundusz odbudowy Stolicy

Dnia 2go grudnia rb. w sali Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi odbyły się dwa przedstawienia teatru kukiełek mistrza Obrazcowa, zorganizowane przez Wydział Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

Całkowity dochód z tych imprez przeznaczony był na odbudowę Warszawy. Fundusz Społecznego Komitetu Odbudowy Warszawy zasilił się sumą 396.936 zł., które w dniu wczorajszym przekazano do stolicy. (x)

Rozmowy międzymiastowe

stanieją od 1-go stycznia

Miłą niespodziankę przygotowały władze pocztowe od Nowego Roku. Jak się bowiem dowiadujemy, począwszy od 1-go stycznia 1949 roku opłaty za międzymiastowe rozmowy telefoniczne ulegną wydatnej obniżce.

Taryfa obniżona zostanie o 40 proc. za rozmowy, przeprowadzane między godziną 21-ą a 7-ą rano. (s)

Kradzione nie tuczy

więzienie nauczy!

Niejaki Stanisław Depczyński, pracownik Państwowego Monopolu Spirytusowego, zamieszkały przy ul. Armii Czerwonej 26, postanowił hucznie spędzić święta.

Niktby mu nie wziął tego za złe, bo ostatecznie święta są po to, aby się radować, gdyby nie to, że Depczyński chciał się zabawić czyimś kosztem.

Upatrzywszy odpowiedni moment, nalał w bańkę cztery litry spirytusu, lecz gdy zmierzał ku wyjściu — został zatrzymany.

„Kradzione nie tuczy" — mówi mądre przysłowie. Toteż pan Depczyński spędzi święta za kratkami (l)

Przedświąteczna bieganina

Od sklepu do sklepu

wędrują panie, obładowane pakami, paczkami i paczuszkami. — Kombinacje rzeźników mogą się skończyć przykrym zgrzytem!

Mimo, że na dworze panuje dotkliwy ziąb — łodzianie są rozgorączkowani. Czy można się temu dziwić? Przecież zaledwie dwa dni pozostały do świąt, a tu trzeba kupić jeszcze tyle rzeczy!...

Podniecenie udziela się szczególnie naszym paniom, które od rana do wieczora, z wypiekami na twarzy, biegają niezmordowanie od sklepu do sklepu, obładowane pakami, paczkami i paczuszkami.

Półki w kredensach i śpiżarniach domowych uginają się już pod nadmiarem wszelakich wiktuałów świątecznych, lecz zapobiegliwe gospodynie nie ustają w bieganinie, znosząc do domu coraz to nowe frykasy, aby, broń Boże, niczego na święta nie zabrakło.

Aparat aprowizacyjny stanął na wysokości zadania. Wszystkie sklepy państwowe i spółdzielcze zaopatrzono w taką masę towaru, że po prostu fizyczną niemożliwością będzie opróżnienie ich w ciągu dwóch dni, dzielących nas od Bożego Narodzenia.

Jeśli idzie o luksusową mąkę, cukier i inne podstawowe artykuły żywnościowe — znaczne ilości zostaną na okres poświąteczny. Bardzo dobrze, bo przecież nikt nie ma zamiaru urządzać postu po świętach!

Wielkim powodzeniem cieszą się ryby. Sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców otrzymały już około 60 ton ryb, które publiczność wykupiła w rekordowo szybkim tempie. Dziś rzuci się na rynek dalsze 20 ton karpia, sandacza szczupaka i leszcza.

Jeżeli jednak i to okaże się nie wystarczające — PSS sprowadzi około 20 ton drobnicy, co już powinno zaspokoić nawet i ten wilczy apetyt.

Rzecz znamienna, że w roku ubiegłym w okresie przedświątecznym rozprowadzono zaledwie 60 ton ryb. Świadczy to o zwiększającej się konsumcji, a więc o poprawiającej się sytuacji mas pracowniczych.

Zresztą nie tylko ryby mają tak wielkie powodzenie. „Idą" dobrze także śledzie. W dniu wczorajszym PSS sprzedała cały wagon tego słonego przysmaku, a wiadomo, że nic tak nie pobudza apetytu, jak dobry śledź!

Kupcy prywatni zachowują się na ogół przyzwoicie, nie próbują wykorzystywać sprzyjającej okazji i stosują się do urzędowego cennika. Wykroczenia na tym tle notowane są bardzo rzadko.

Nie da się to natomiast powiedzieć o niektórych rzeźnikach.

Zauważono, że w mniejszych zakładach rzeźniczych, gdzie personel składa się jedynie z właściciela lub jego rodziny — od paru dni „brakuje" towaru. Dlaczego? Przecież w większych zakładach masarskich wszystkiego jest niemal pod dostatkiem?

Nieuczciwi rzeźnicy poczęli chować smaczne boczki i szynki, aby rozprowadzić je po cenach paskarskich w t. zw. sprzedaży koszyczkowej — poza sklepem. Tam, gdzie pracuje większy personel jest to krok bardzo ryzykowny, bo zawsze ktoś może podpatrzeć i donieść komu należy. A gdy rzeźnik sam jest w sklepie, względnie ze swą żoną a w dodatku obydwoje są nieuczciwi — sprawa jest ułatwiona.

Koszyczkowy handel będzie likwidowany przez Komisję Specjalną, która pilnie czuwa nad tym, aby dystrybucja wszystkich artykułów odbywała się sprawnie. Towar powinien być w wystarczających ilościach w każdym przedsiębiorstwie, bo dostawy żywca są coraz większe.

Najlepiej ilustrują to zresztą następujące dane: W roku bieżącym w ciągu pierwszych 10 miesięcy rozprowadzono tyle mięsa, ile w ciągu całego roku ubiegłego!

Dlatego też, jeśli rzeźnicy (i inni) pragną spędzić święta jak wszyscy porządni obywatele na łonie rodziny, a nie zdala od rodzinnego miasta — winni postępować w ten sposób, aby nie wejść w kolizję z prawem i urzędowym cennikiem! (o)

Bezpłatne mleko

dla dzieci i karmiących matek

Z dniem 1 stycznia 1949 roku zlikwidowane zostaje na terenie całego kraju zaopatrzenie kartkowe, gdyż nasza sytuacja gospodarcza jest tak pomyślna, że ludność może już wszystko otrzymać na wolnym rynku.

W trosce o dzieci robotników, władze postanowiły jednak **wprowadzić od Nowego Roku specjalne asygnaty na bezpłatne mleko, które będą otrzymywały wszystkie dzieci pracujących oraz matki karmiące i kobiety w ciąży (od siódmego miesiąca).**

Chodzi tu o zagwarantowanie dobrego mleka ludności robotniczej, bo mleko dowożone do miasta i sprzedawane na targowiskach oraz w sklepach prywatnych wiele pozostawia do życzenia.

Bezpłatne mleko wydawane będzie w sklepach spożywczych PSS-u w następujących ilościach: dla dzieci do lat 3 — po 14 litrów miesięcznie, dla dzieci do lat 14 — po 7 litrów, dla kobiet od 7 miesiąca ciąży oraz dla karmiących matek (w ciągu roku od urodzenia dziecka) — po 7 litrów miesięcznie.

Dzieci uczęszczające do szkół lub przedszkoli również będą otrzymywały bezpłatnie dobre mleko z tym, że rodzice ich złożą w szkołach i przedszkolach otrzymane asygnaty.

Po asygnaty należy się zgłaszać od dnia dzisiejszego **do Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wólczańskiej 225, do sekcji zasiłków rodzinnych.** Asygnaty należy zarejestrować do dnia 31 grudnia rb. w tych samych sklepach PSS-u w których dotąd odbierało się mleko kartkowe. Rozdzielnictwo mleka rozpocznie się w dniu 3 stycznia.

Od Nowego Roku wprowadzone będą również asygnaty na tłuszcze — słoninę, margarynę i masło, celem zagwarantowania pierwszeństwa w ich otrzymywaniu wszystkim pracownikom, zatrudnionym w instytucjach państwowych. (k)

Volksdeutsch-defraudant

skazany na 15 lat więzienia

Stanisław Wagner za odstępstwo od narodowości polskiej został skazany na 6 miesięcy więzienia. Później był zatrudniony w Związku Zawodowym Pracowników Sądowych i Prokuratury R.P. Okręgu Łódzkiego. Zdawać by się mogło, że po tym wszystkim Wagner uczciwą pracą dążyć będzie do moralnego oczyszczenia się z hańbiącego czynu odstępstwa.

Ale przysłowiowa bomba pękła, gdy podjęta została akcja rozdzielnictwa mundurów z demobilu dla członków Związku. **Pieniądze od kupujących przyjmował Wagner. Zasłaniając się nawałem pracy, mimo upomnień, nie rozliczał się, lecz płatnikowi wpłacał „zaliczki". Gdy później pod pozorem choroby Wagner nie zgłaszał się przez dłuższy czas do pracy — zarządzono kontrolę. Okazało się, że z pieniędzy ulotniła się „drobna" drobna suma — 205.600 złotych, a wraz z nią ulotnił się również Wagner!**

Wszczęte poszukiwania doprowadziły wkrótce do ujęcia Wagnera. Postawiony przed Sąd Doraźny — **tłumaczył się, że pieniądze skradziono mu w restauracji „Bachus", gdzie upił się do nieprzytomności pod wpływem rozpaczy po porzuceniu go przez żonę.**

Sąd nie dał wiary słowom oskarżonego i przychylając się do wniosku prokuratora — **skazał Wagnera na 15 lat więzienia.** (p)

Las jedzie do Łodzi!

Nie zabraknie choinek!

Transporty będą szły trzy dni

„Chcesz przyjemnie spędzić święta — kup choinkę u studenta!" Taki oto rymowany i dowcipny napis umieścili akademicy na placyku przy ul. Sienkiewicza, gdzie sprzedają tradycyjne drzewka świąteczne. Brać studencka, jak zwykle z humorem zabrała się nawet i do tak odpowiedzialnej rzeczy, jak handel. **I na pewno nie wyszłaby na tym źle, gdyby nie to, że choinki nagle... uciekły!**

A stało się to w następujących okolicznościach.

Zeszłego roku spółdzielnia „Las" sprowadziła na święta Bożego Narodzenia **około 10 tysięcy drzewek**. Ale znacznie więcej napłynęło ze źródeł nielegalnych, z wyrębu lasów okolicznych. W tym roku władze administracyjne wydały odpowiednie zarządzenia organom Milicji, aby pilnie strzegły mienia państwowego. **Wszystkie drogi prowadzące do miasta gęsto obstawiono, toteż złodzieje drzewek musieli zrezygnować ze swych zamiarów.**

Spółdzielnia „Las", licząc się więc z większym zapotrzebowaniem, **przywiozła do miasta trzy razy więcej drzewek, niż w roku ubiegłym.** Przez kilka dni nikt się nimi nie interesował. **„Run" rozpoczął się w ubiegłą niedzielę, kiedy to publiczność nagle przypuściła zorganizowany szturm na place, wykupując w oka mgnieniu cały towar.**

Wczoraj na składach opałowych PSS-u, na placach spółdzielni oraz w innych punktach sprzedaży, **można było dostać same tylko „wybierki".** Klienci krytycznym okiem mierzyli wielkość i rozłożystość drzewek potrząsali nimi niemiłosiernie, potem rzucali i odchodzili z pustymi rękoma.

Nie trzeba się jednak martwić, bo jak nam oświadczył wczoraj dyrektor spółdzielni „Las" — podjęte zostały już odpowiednie kroki, aby w żadnym mieszkaniu nie zabrakło w wieczór wigilijny tradycyjnego drzewka!

W dniu wczorajszym dwa 7-tonowe samochody PKS-u oraz dwa wozy spółdzielni wyruszyły do Kłobucka w okolicy Częstochowy i do Spały, skąd przywieziono około 3 tysiące drzewek. Na stacji kolejowej stoi 5 wagonów, załadowanych również trzema tysiącami choinek. **W dniu dzisiejszym więc na rynek rzuci się około 6 tysięcy choinek po cenach urzędowych tj — „popularne" po 95 zł. sztuka i większe po 260 złotych.**

Samochody PKS-u i spółdzielni wyjadą po nowy transport drzewek jeszcze w dniu dzisiejszym, jutro i pojutrze. Do piątku spółdzielnia zamierza sprowadzić około 15 tysięcy sztuk choinek, co powinno wystarczyć na zaspokojenie potrzeb mieszkańców.

Ażeby jednak mieć absolutną pewność, że wszyscy będą mogli zaopatrzyć się w ten niezbędny rekwizyt świąteczny, porozumiano się z Dyrekcją Lasów Państwowych, która wyraziła zgodę na wyeksploatowanie z okolicznych lasów około 10 tysięcy świerków. Rady Zakładowe, które zgłaszają masowe zapotrzebowania, kierowane są do poszczególnych nadleśnictw, dokąd udają się swymi samochodami. Jeśli dany zakład pracy nie posiada odpowiednich środków transportu — spółdzielnia użycza swoich samochodów.

Choinki sprzedają po cenach detalicznych wszystkie składy opałowe PPS-u w liczbie ponad dwudziestu, dwa składy spółdzielni „Las" przy ul. Narutowicza 55 i Al. 1-go Maja 82. Natomiast Rady Zakładowe, dokonywujące zbiorowych zamówień korzystają z poważnych rabatów. (s)

Cztery potajemne gorzelnie

zlikwidowała Milicja w Łodzi

Jak już donieśliśmy, rozmaici kombinatorzy, wykorzystując podwyżkę cen wódki zabrali się z zapałem godnym lepszej sprawy do produkcji bimbru, używając do tego celu cukru.

Przed paru dniami zlikwidowano już jedną potajemną gorzelnię, **obecnie władze milicyjne nakryły na gorącym uczynku aż czterech konkurentów PMS-u!**

Dużą zasługę położyli tu funkcjonariusze 1-go komisariatu MO., którym udało się unieszkodliwić kilku truicieli ludności. Bo bimber produkowany w prymitywnych warunkach, bez odpowiednich urządzeń destylacyjnych **jest silnie działającą trucizną, atakującą sku teczńie organizm ludzki.**

Nagłą wizytę złożono w nocy w **mieszkaniu Antoniego Kobrzyckiego przy ul. Wielkopolskiej 89.** W brudnych wiadrach znaleziono gotowy zacier, a urządzenie potajemnej gorzelni mieściło się w zamaskowanym schowku.

Pożądane wyniki dała również rewizja, dokonana w mieszkaniu **Jana Denusa przy Al. 1-go Maja 34,** gdzie w momencie wkroczenia milicjantów odbywała się gorączkowa produkcja.

Tak samo na gorącym uczynku pędzenia bimbru zastano **Antoniego Sygułę przy ul. Limanowskiego 150 oraz Stanisławę Zaborowskiego przy ul. Wólczańskiej 151.**

Urządzenia wszystkich bimbrowni zniszczono, zacier wylano, a kombinatorów skierowano do Komisji Specjalnej, która ich przykładnie ukarze.

Należy zaznaczyć, że do obozu pracy przymusowej będą wysyłani nie tylko fabrykanci, ale i konsumenci bimbru! (k)

— Mamusiu, kup mi Mikołajka!

CZEKOLADOWE CACKA

produkuje fabryka przy ul. Marsz. Stalina 49. — Jak z brunatnej masy powstaje piękny zajączek?

Wystawy aż uginają się od czekoladowych wspaniałości. Z noskami przylepionymi do szyby gromady dzieci wystają przed sklepami, zachwycone i oczarowane, z nadzieją w maleńkich serduszkach, że mo że przecież chociaż najmniejsze cacuszko spośród tych wszystkich cudów przypadnie im w udziale...

— Mamusiu, kup mi Mikołajka... — I mama kupuje przyjemnie zdziwiona niewysoką ceną przedświątecznych delikatesów.

Fabryka, która kalkuluje swoje wyroby stosownie do możliwości finansowych świata pracy, jest zakładem Centrali Spożywców „Społem" przy ul. Marsz. Stalina 49. Zwłaszcza obecnie, w okresie przedświątecznym, wyroby tej firmy stanowią poważna konkurencję nie tylko co do ceny, ale nawet i pod względem jakości w stosunku do innych fabryk. Już za 40 złotych można kupić czekoladowego Mikołajka, poza tym przy zamawianiach zespołowych dla Rad Zakładowych cena kilograma doskonałej mieszanki czekoladowo-grylażowej wynosi tylko 330 zł, a kilograma pierników miodowych — 370 zł.

NAGRODY ZA PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU

Fabryka cukierków „Społem" już w dniu 2 października wykonała roczny plan wartościowy na imponującą sumę 102 milionów złotych, niezależnie od tego, na uroczystym zebraniu w dniu 23 listopada postanowiono na cześć Kongresu Zjednoczeniowego zwiększyć do końca bieżącego roku produkcję o 50 procent.

Nic więc dziwnego, że w nagrodę za dobrą i rzetelną pracę przyznano fabryce C.S. „Społem" 156 tysięcy zł nagrody, które onegdaj rozdzielono w postaci premii między robotników.

Na terenie fabryki istnieje i działa Komitet Współzawodnictwa Pracy. Z jego to właśnie inicjatywy załoga podjęła jedno godzinną pracę ponad normę w okresie przedkongresowym, z czego dochód przeznaczono dla biednych dzieci. W ciągu tych dodatkowych godzin wypieczono na święta dla dzieci najuboższych członków Związku Pracowników Spółdzielczych 1.200 kg pierników z surowca dostarczonego przez Związek.

Obecnie fabryka przy ul. Stalina 49 prowadzi współzawodnictwo o lepszą i wydajniejszą produkcję z bratnią fabryką w Krakowie, i wszelkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że i tym razem będzie pierwszą w tej szlachetnej rywalizacji.

Z OCEANU SPOKOJNEGO DO ŁODZI

W ogromnych maszynach miele się czekoladowe ziarna. Są tak twarde, że ciężkie, żelazne walce z trudem je miażdżą. Tutaj, po przebyciu dalekich mil morskich, w maszynach i kotłach stają się gęstą, czekoladową masą. Z tej masy wyrabia się czekoladowe cacuszka, wszelkiego rodzaju galanterię cukierniczą, która potem zachwyca nas spoza szyb wystawowych. Ale nie każdy zastanawia się, iż maleńki czekoladowy zajączek, czy Mikołajek to rezultat pracy setek rąk robotniczych, ich najlepszych wysiłków i doświadczeń.

Fabryka przy ul. Marsz. Stalina ma też swoich przodowników, znanych i cenionych pośród całej załogi. Do takich należą: pomocnik w karmelarni Bidas, karmelarz Kołasiński, czekoladziarz Kłosiński, pracowniczka działu galanterii czekoladowej Latuszewska, czekoladziarka Stefańska, 18-toletnia pakowaczka Laskowska. Wszyscy oni wyrabiają przeciętnie po 150 proc. normy, dając przy tym produkcję dobrą pod względem jakości.

Fabryka C.S. „Społem" w Łodzi ma wszelkie widoki na osiągnięcie marki przodującego zakładu tego typu w Polsce! (w)

Książki dla świata pracy

Biblioteki na peryferiach

powstaną w Łodzi od Nowego Roku

Nad sprawą wzbogacenia istniejących bibliotek łódzkich obradował w tych dniach komitet biblioteczny przy Miejskiej Radzie Narodowej, utworzony na podstawie dekretu rządowego, w związku z akcją upowszechnienia książki.

Referat o obecnej sytuacji wygłosił dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, Augustyniak. W Łodzi mamy w tej chwili 14 bibliotek miejskich, posiadających w sumie 90 tys. książek, 41 bibliotek społecznych przy różnych instytucjach, rozporządzających łącznie 300 tysiącami książek oraz 144 biblioteki szkolnych, liczących nie więcej jak 65 tys. tomów.

Komitet doszedł do wniosku, że biblioteki te nie zaspakajają w pełni potrzeb mieszkańców i postanowił w najbliższym czasie zmobilizować cały aktyw oświaty, celem przystąpienia do rozbudowy istniejącej w Łodzi sieci bibliotecznej.

Na pierwszy plan postawiona będzie sprawa założenia szeregu nowych bibliotek i czytelni publicznych na krańcach miasta, w dzielnicach gęsto zamieszkałych przez ludność robotniczą.

Z akcją tą, która zapoczątkowana zostanie zapewne zaraz po Nowym Roku, wiąże się ściśle kwestia znalezienia odpowiednich lokali dla przyszłych bibliotek oraz kwestia funduszów na zakup książek. W pracach komitetu mają wziąć udział, poza przedstawicielami władz oświatowych i szkolnych, związki zawodowe, nauczycielstwo i organizacje młodzieżowe. (at)

Trzej szkodnicy

ukarani obozem pracy

Do obozu pracy przymusowej skierowano w dniu wczorajszym trzy osoby z Łodzi.

Tadeusz Garyga (Kątna 9) pracował w fabryce metalowej nr. 3, podlegającej przemysłowi miejscowemu. Jak się okazało, Garyga sfałszował listę płacy, przywłaszczając sobie pewną sumę pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę dla pracowników. Za przestępstwo to posiedzi teraz w Milencinie.

Maria Niedźwiedzka (Lipowa 58) przez dłuższy czas wynosiła jedwab i przędzę z Państwowych Zakładów Przem. Jedwabniczego nr. 6, gdzie pracowała. Łup znaleziono podczas rewizji w jej mieszkaniu. Towar powrócił do fabryki — nieuczciwa pracownica znalazła się w obozie.

Trzecim pensjonariuszem Milencina jest Zenon Kozakowski, który skradł z transportu kolejowego 12 arkuszy cyny, zakopując ją na terenie swego gospodarstwa. I jemu się nie udało — kradzież wykryto a szkodnika ukarano przykładnie. (i)

Nasze rady

JÓŹWIAK TADEUSZ Z TOMASZOWA: Chcąc prenumerować nasze pismo musi Pan wpłacać na konto PKO VII-1331 po 100 miesięcznie. Wszystkie informacje dotyczące prenumeraty załatwia RSW „Prasa" Łódź, ul. Piotrkowska 70 i tam też powinien Pan kierować swą korespondencję.

* * *

MARIA KONKLÓWNA: Najlepiej uzyska Pani informacje w sklepie sprzedającym przybory myśliwskie. Jeśli chodzi o hodowlę morskich świnek czy papużek proszę się zwrócić do Ogrodu Zoologicznego w Łodzi.

* * *

JORDAN M.: Może się Pan zgłosić do Poradni Zawodowej przy ul. Piotrkowskiej 64. Podadzą tam Panu adresy szkół zawodowych, które Pana interesują.

* * *

TADEK I ZDZISIEK: Radioodbiornik, o którym piszecie można nabyć w sklepie Centrali Handlowej Aparatów Elektrycznych przy ul. Piotrkowskiej 115.

* * *

REPATRIANTKA: Przede wszystkim musi się Pani zwrócić do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi ul. Jaracza 11. Dowie się tam Pani terminów egzaminów dla eksternów oraz o wszystkich warunkach i formalnościach, jakie musi Pani dopełnić przed przystąpieniem do egzaminów.

Hokeiści na lód!

Ubytek i nabytek ŁKS-u

Zdaje się, że dziś już nic nie stoi na przeszkodzie hokeistom ŁKS ażeby wyjść na lodowisko i rozpocząć systematyczny trening. Temperatura obniżyła się na tyle, że lód jest w odpowiednim stanie i można zaryzykować rozegranie jakiegoś meczu treningowego, czas bowiem pomyśleć o przygotowaniu drużyny do mistrzostw Polski.

Zespół hokejowy ŁKS zmieni w tym roku nieco swój skład. Ubyło dwóch graczy: GŁOWACKI, który przeniósł się do WARSZAWY i będzie najprawdopdobniej grał w LEGII oraz CZYZEWSKI, ten bowiem wywędrował do SZCZECINA i zadeklarował się do GWARDII. Natomiast KOCZEWSKI najprawdopodobniej powróci do ŁKS. nie ma bowiem sensu ażeby nadal dojeżdżał do POZNANIA na mecze LECHII.

—o—

Łódź zdobyła

sportowe mistrzostwo YMCA

W ogólnej punktacji ogólnopolskich mistrzostw sportowych YMCA I miejsce i tytuł Mistrza Sportowego Polskiej YMCA zdobyła Łódź pkt. 49.

II miejsce Warszawa 38, III miejsce Kraków 23, IV miejsce Szczecin 18, V miejsce Jel. Góra 16, VI miejsce Wrocław 10, VII miejsce Gdańsk 7, VIII miejsce Częstochowa 6.

W piłce ręcznej i tenisie stołowym Łódź górowała zdecydowanie tak samo jak Warszawa w pływaniu.

Z poszczególnych spotkań w piłce ręcznej najciekawiej wypadły Krakowa z Warszawą, w którym niespodziankę sprawił Kraków, eliminując faworyta tego spotkania, drużynę Warszawy.

W siatkówce najciekawszym było spotkanie Warszawy z Jel. Górą, zakończone ciężko wywalczonym zwycięstwem Warszawy.

Finałowe spotkania Łodzi z Warszawą w siatkówce jak również z Krakowem w koszykówce stały na dobrym poziomie, lecz przewaga łodzian była zdecydowana.

Z wyników pływackich na uwagę zasługuje wynik Nikodemskiego na 100 m. st. motylkowym 1:22,3 który jest nowym rekordem Okręgu Łódzkiego, lepszym o całą sekundę od poprzedniego.

—o—

Sześciu kandydatów

do walki z Louisem

Sześciu pięściarzy bierze się obecnie pod uwagę, jako kandydatów do walki z Joe Louisem o mistrzostwo świata wagi ciężkiej. Są to: Lee Sawold, Billy Conn, Gus Lesnevich, Bruce Woodcock, Ezzard Charles i Joe Walcott. Pięściarze ci mają wziąć udział w turnieju eliminacyjnym którego zwycięzca zdobędzie jednocześnie prawo do walki o tytuł mistrza świata.

Według zdania obrońcy tytułu mistrzowskiego — Joe Louis, spośród 6-ciu wymienionych zawodników, dwóch a mianowicie: Woodcocka i Lesnevicha, można z udziału w tym turnieju wyeliminować.

Parodia, czy mistrzostwa świata?

Brazylia z góry ustaliła wynik, a FIFA akceptuje. — Piłkarze Związku Radzieckiego nie otrzymali zaproszenia

Z końcem bieżącego roku upływa termin składania zgłoszeń do mistrzostw piłkarskich świata, które mają się odbyć w Brazylii w 1950 roku. Dotychczas wpłynęły bardzo nieliczne zgłoszenia ze strony państw europejskich i nie ma danych żeby sądzić, że lista ta powiększy się. Piłkarstwo europejskie bardzo niechętnym okiem spoziera na inowacje poczynione przez Związek Brazylijski, który jest organizatorem mistrzostw i odnosi się z wielką rezerwą do nich F.I.F.A. nie omieszkała jednak już zatwierdzić dziwaczny regulamin rozgrywek.

Brazylijczycy mają sobie za nic obowiązujący statut i rządzą się niczym szare gęsi. Pozwolili sobie nawet na taki nietakt, że nie zaprosili do turnieju Związku Radzieckiego. Na takie niewłaściwe postępowanie nawet FIFA zwróciła organizatorom uwagę. Związek Radziecki należy przecież do Międzynarodowej Federacji i ma na pewno nie mniejsze szanse, niż Brazylia do brania udziału we wszystkich imprezach organizowanych przez FIFA a przecież Związkowi Brazylijskiemu nie dano prawa modyfikowania listy uczestników.

Nietakt Brazylii przypisać chyba można jedynie polityce anglosaskich kół sportowych, obawiających się rywalizacji doskonałych sportowców radzieckich, którzy niejednokrotnie już w bezpośrednich spotkaniach dowiedli swej przewagi. Rozumie się, że Anglia jest jednym z tych nielicznych państw Europy, które weźmie udział w mistrzostwach świata.

Już nie pierwszy raz FIFA podejmuje się zorganizowania turnieju, który objąłby wszystkie, względnie większość krajów, gdzie uprawia się sport piłkarski. Podobne imprezy organizowano trzykrotnie — w Urugwaju w r. 1930, i we Włoszech w roku 1934 i 1938. Bez względu na to, czy zawody te nosiły nazwę „mistrzostw świata", czy „turniejów o puchar świata" odbywały się one według systemu olimpijskiego, zwanego również pucharowym, polegającym na eliminowaniu z dalszych rozgrywek drużyn przegrywających.

W dotychczasowych turniejach wszystkie drużyny brały udział na równych prawach, bez żadnych przywilejów dla zwycięzcy poprzedniego turnieju, czy drużyny kraju, który odgrywał rolę gospodarza imprezy.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z „pucharem świata" w r. 1950.

Kierownictwo FIFA w sposób cyniczny złamało ustanowiony już porządek rozgrywek, przyjmując specyficzny punkt widzenia, gospodarzy brazylijskich, czym może tylko skompromitować koncepcję podobnych zawodów.

Brazylijczycy zażądali, żeby spotkanie między 16 drużynami, dopuszczonymi do finału były rozgrywane nie systemem olimpijskim, ale SYSTEMEM PUL. Proponuje się utworzenie z 16 finalistów 4 pul. W każdej puli drużyny grają ze sobą tylko raz (w sumie 24 mecze) czterej zwycięzcy również rozgrywają ze sobą po jednym meczu (w sumie sześć spotkań). Zdobywcą pucharu zostanie drużyna, która uzyska w finałowej puli największą ilość punktów.

Przejście do systemu puli nastąpiło ze względów komercyjnych. Przy systemie olimpijskim rozegranoby łącznie 15 spotkań podczas gdy gdy przy systemie pulowym ilość meczów wzrośnie do 30. Nowy system zapewni gospodarzom w dwójnasób tyle zysków co system olimpijski. Naturalnie, że oficjalne tłumaczenie zmiany systemu brzmi, iż system pulowy zmniejsza ewentualność przypadkowych zwycięstw.

Ale czy to jest zadawalające? Czy rzeczywiście nowy system zapewnia wszystkim uczestniczącym drużynom równe szanse i zabezpiecza ich przed przypadkowościami systemu olimpijskiego?

Uwolnione są od rozgrywek eliminacyjnych Włochy i Brazylia. Dlaczego i na jakiej zasadzie?

Włochy może zasłużyły na tę ulgę, jako mistrz świata i obrońca pucharu z r. 1938. Należy jednak zaznaczyć, że zwycięzcy turniejów z lat 1930 i 1934 z podobnych przywilejów nie korzystali.

Wyłania się teraz zagadnienie: czy ten „piękny gest" w stronę Włoch nie jest po prostu manewrem dla usprawiedliwienia analogicznego przywileju, udzielonego drużynie brazylijskiej?

Komitet organizacyjny turnieju pucharowego powinien przeprowadzić podział uczestników na grupy, przyjmując kryterium geograficzne (według części świata). W każdej grupie komitet ten z upoważnienia FIFA ma sporządzić wg własnego widzimisię listę „silnych" i listę „słabych". „Silni" w pierwszej rundzie spotkają się ze „słabymi".

Według takich kryteriów będzie komitet organizacyjny sporządzać te listy? Na to pytanie decyzja FIFA wstydliwie nie dopowiada. Jedna rzecz jest bezsporna: Dzielenie reprezentacji piłkarskich na „silne" i „słabe" i sporządzanie dwóch list otwiera szerokie możliwości przeróżnych kombinacji organizacyjnego komitetu, zwłaszcza że od jego decyzji w sprawie zaszeregowania danej reprezentacji krajowej do jednej lub drugiej listy nie ma apelacji.

Nic więc dziwnego, że większość państw Europy zupełnie nie interesuje się tak „pięknie" organizowanymi „mistrzostwami świata" i zdecydowały nie wysyłać do Brazylii swych reprezentacji.

Przygotowania ČSR

do mistrzostw hokejowych świata

Czechosłowacja przygotowuje się do mistrzostw świata w hokeju na lodzie, w którym broni tytułu wicemistrza. Coach Vodicka wybrał 22 zawodników, z których zmontowana zostanie reprezentacyjna drużyna. Są to następujący hokeiści:

Bramkarze: Jirka i inż. Modry, obrońcy: O. Zabrodsky, dr Slama, Trousilek, Hajny, Nemec, Kubes. Napastnicy: Bozinsk, V. Zabrodsky, Konopasek, Maxcelis, Mizera, Picha, Kobranow, Bouzak, Bubnik, Kus, Reitmeier, Fiszer, Rejman i Barton.

Zawodnicy ci wystąpią w kilku spotkaniach i po wyeliminowaniu pięciu nieodpowiednich wyjadą do Sztokholmu.

NA GWIAZDKĘ

F-ma R. Pokorowski i S-ka na R. T. P. D. zł. 2.000.—, na Łódzką Rodzinę Radiową zł. zł. 2.000.— i na sieroty po wojskowych zł. 2.000.—

Z. MICHAŁOWSKA



67)

— Proszę, niech pani przyjdzie do nas bliżej. Słyszałem, że była pani chora. Niech pani tu sobie siądzie wygodnie i nie robi takiej przestraszonej miny. Znamy się już przecież, nikt tu pani nie zrobi krzywdy!

Głos Orłowskiego był pewny siebie, pełen jowialnej serdeczności.

— Chce mi osłodzić odmowę — pomyślała.

— Pan mecenas chciałby panią przesłuchać — rzekła dyrektorka. — Możliwe, że uda się wznowić proces.

Jej szorstki głos wydał się Jance głosem niebiańskim. Jeszcze nie dowierzała, wbiła wzrok w adwokata.

— Tak, tak, kochana pani. Może to mi się uda. Żałuję bardzo, że pani mimo moich próśb nie chciała mówić na procesie. Oszczędziłoby to nam wszystkim kłopotu i niepotrzebnych formalności No i pani niepotrzebnego siedzenia tu taj.

— No, jeszcze nic nie wiadomo, panie mecenasie — zauważyła urzędowo Ewa.

— Tak, oczywiście. Kochana pani niech sobie jeszcze nie robi żadnych nadziei. Będę robił, co tylko w mojej mocy. A teraz — rzekł wyciągając plik aktów, — parę informacji O, nic strasznego. Musi być pani teraz przygotowana, że wiele ludzi będzie panią pytać o najrozmaitsze, nie zawsze przyjemne sprawy. I trzeba odpowiadać jasno i pewnie. I nie mieszać zeznań.

— Pani przecież musi mówić prawdę — skarciła go Ewa.

— Oczywiście, oczywiście — tłumaczył się — ale i prawdę można różnie opowiadać.

Był wściekły na dyrektorkę, że nie chciała ich zostawić samych. Nie było to przecież urzędowe przesłuchanie, tylko rozmowa obrońcy z petentką. Jednak Ewa widocznie postanowiła być świadkiem ich rozmowy.

— Proszę, niech mi pani pokaże swoją lewą rękę.

Podała mu chudą, wąską rękę.

— Niech pani porusza nią, zgina. O tak Mocno, w pięść. Nie może pani zgiąć palców?

— Nie mogę.

— I to właśnie tą ręką próbowała pani wyrwać rewolwer mężowi? — pytał niedowierzająco.

— Niestety, tylko próbowałam. Prawą rękę mi przytrzymywał. Był silny

Orłowski spojrzał szybko na Ewę. Patrzyła na nich w skupieniu.

— Hm, musi być pani przygotowana na to, że będą panią badali lekarze. C nic strasznego. Muszą przecież stwierdzić, że tą ręką — zaznaczył — nie mogła pani nacisnąć cyngla rewolweru

Wypieki wystąpiły na bladą twarz Janki. Orłowski widział, że była wystraszona.

— I grunt to spokój, proszę pani i przypomnieć sobie jak najwięcej szczegółów.

Zadawał Jance tysiące pytań, na które nieraz trudno jej było odpowiedzieć Nalegał, nie ustępował. Musiała przezwyciężyć swą nieśmiałość i poczucie wstydliwości.

— Pani mi wybaczy, ale to wszystko są ważne sprawy. O to samo będą niechybnie pytać pani w sądzie. Prokurator, jak zwykle, będzie szukał dowodów pani winy.

— Pan prokurator? — spytała zaskoczona.

— No, nie pan prokurator Łęcz. On już nie jest u nas prokuratorem. Likwiduje tu swoje sprawy i wyjeżdża

— Wyjeżdża? Na stałe?

Była najwidoczniej zawiedziona. Napotkała palące spojrzenie dyrektorki Baczne i uważne. Inkwizytorskie oczy kobiety. I Janka nagłym błyskiem świadomości zrozumiała. Ta dyrektorka, pani Bonn, kochała prokuratora!

Zaczynała teraz rozumieć wiele rzeczy .. A czy on?

Nie dosłyszała pytania Orłowskiego, musiał je powtórzyć niecierpliwie. Spojrzała na niego. Na pewno jest niezadowolony, że znów mu zawracają głowę jej osobą i na pewno nic z tego nie będzie miał, tak, jak i pierwszym razem Jance nagle przypomniała się Chomiczcowa.

— Chciałam panu zaznaczyć, panie mecenasie że tym razem występować pan będzie jako mój obrońca z wyboru.

Spojrzał na nią pytająco, Ewa z ironią.

— Nie jest już pan tym razem, jak to wy mówicie, z urzędu. Jak wyjdę, będę mogła zwrócić panu należne honorarium.

Uniósł brwi zdziwiony.

— Będę pracowała. Będę pana stopniowo spłacała.

Orłowski uśmiechnął się rozbawiony. Czyż ona chociaż wiedziała, ile należy się płacić adwokatowi? Zamienił spojrzenie z dyrektorką.

— O tym na razie nie mówmy. Najważniejsza rzecz teraz, to panią stąd wyciągnąć. A później porozmawiamy.

Podniósł się.

— A jeszcze jedna rzecz. Pani odchodząc do więzienia nie wydała nikomu dyspozycji, co zrobić z jej mieniem. Pozostały przecież meble, mieszkanie, no i rzeczy. To wszystko zabrała Kulwieciowa, jako pani dawna opiekunka.

Dojrzał charakterystyczny uśmieszek Janki.

— Przypuszczam, że pani odzyska to wszystko z powrotem?

— O ile jeszcze cokolwiek zostało— rzekła — Pan nie zna Kulwieciowej.

— No, będzie musiała zdać pani z tego sprawę.

— Nie warto. A zresztą, jeszcze nie wiadomo, czy stąd tak prędko wyjdę.

— Oczywiście, oczywiście Mamy jednak nadzieję. I ja i pan prok... pan Łęcz.

Odwróciła się z ożywieniem

— Pan Łęcz wie o wszystkim?

— Oczywiście, przecież to i jego tak że dotyczy.

C. d. n.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (102



— A co z tymi dokumentami, o których wspominaliście w fabryce? — zapytał ciekawie Krzycki. — Znalazły się? potem? — E, nie. Zresztą, prawdę mówiąc, nie było czego szukać — odparł inżynier. Lotnicy spojrzeli nań pytająco, a on widząc ich wzrok wyjaśnił: — Naprawdę były to kopie pewnego wynalazku, który został odrzucony przez główne dowództwo, jako nie nadający się do realizacji.

Przede wszystkim więc nie chodziło nam o te pap'ery, które nie miały żadnej wartości, ale o tego ptaszka, który ponownie nam się wymknął — ciągnął dalej Malenkow. — Zaczął się on za bardzo interesować nie swoimi sprawami i musimy go schwycić. Dopóki jest on na wolności może wyrządzić niejedną szkodę. W każdym razie radzę wam uważać, gdyż prawdopodobnie szpieg nie zawaha się przed użyciem broni.

— Specjalnie wy poruczniku, którego twarz wróg doskonale już pamięta, musicie mieć się na baczności — kończył inżynier Malenkow. Gwarzyli jeszcze przez pewną chwilę, po czym Rosjanin odjechał. Wszyscy trzej przyjaciele wolnym krokiem, pogrążeni we wspomnieniach z okresu, kiedy pracowali w fabryce, wrócili na kwaterę. Obóz już budził się do życia, a nastrój jaki panował tu dzisiaj od samego rana zwiastował jakieś wielkie święto.

Bo też w istocie dziś właśnie miała odbyć się przysięga i wymarsz Pierwszej Dywizji na front. Czerwone i wielkie słońce wychyliło się z nad horyzontu. Na wielki plac zaczęły ściągać ze wszystkich stron bataliony, kompanie i dywizjony artyleryjskie. Broń i umundurowanie błyszczały w słońcu, a z uśmiechniętych twarzy żołnierzy biła radość, że nareszcie doczekali się tego momentu, kiedy wolno im iść i walczyć z wrogiem.

Na gwiazdkę!...

Pan Teofil powiada do przyjaciela:

— Wiesz zrobiłem żonie na imieniny wielką niespodziankę...

— No, co takiego?...

— Kupiłem jej parasolkę...

— I to była ta wielka niespodzianka?...

— Tak, bo ona spodziewała się nowego płaszcza...

* * *

Panowie Sobek i Bąbelek rozmawiają o przygotowaniach do uczty wigilijnej.

— Czy pan wie, panie Sobek, że do stołu wigilijnego trzeba zaprosić parzystą ilość osób i podać nieparzystą ilość potraw?...

— Nie, nie wiedziałem o tym. Ale zastosuję się, oczywiście, do tradycji. Zaproszę dwie osoby i podam jedną potrawę....

* * *

Pewien dziennikarz wybrał się do Afryki i dotarł do miejscowości, zamieszkałej przez ludożerców. Przeprowadził oczywiście wywiad z wodzem kanibalów.

— W jaki sposób stał się pan ludożercą?... — brzmiało pierwsze pytanie dziennikarza.

— To było tak... Już jako dziecko zacząłem obgryzać paznokcie, a potem to już poszło łatwo...

* * *

Nazajutrz po pogrzebie męża zgłasza się do wdowy jej dawny wielbiciel z propozycją małżeństwa. Młoda wdowa jest oburzona:

— Ależ, jak pan może?... Mój mąż dopiero umarł, a pan chce żebym już po raz drugi wyszła za mąż?... Muszę przecież ochłonąć po tej wielkiej stracie!...

— Proszę bardzo... Czy mogę zaczekać w sąsiednim pokoju?...

* * *

Autor powieści zgłasza się do redakcji po odpowiedź.

— Jak się panu redaktorowi podoba moje dzieło? — pyta.

— Ttak... Nie źle, tylko koniec nie bardzo...

— Dlaczego?...

— Bo jest zbyt oddalony od początku...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

DR MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne Legionów 1/3 — 1 Tel. 216-82. 12519k

DR. VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4, tel. 260-92. 12488k

DOKTÓR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe zaburzenia. Południowa 26, 2 — 7. 12459

Dr MIECZYSŁAW KOWALSKI specjalista chorób wenerycznych skórnych Al. 1 Maja 3. 12460k

LECZNICA: Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady, zastrzyki, dentystyka, analizy. Piotrkowska 3. 12461k

Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne 13—14, 16—18 Kilińskiego 132. 12466k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne, 8 — 10, 4 — 6 Piotrkowska 106. 12462k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51, tel. 181-47. 12467k

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6. Piotrkowska 33. 12468k

DOKTÓR ŻAURMAN specjalista: skórne, weneryczne 8 — 10, 5—7 Narutowicza 2. 12492k

Dr PROCHACKI specjalista skórne, weneryczne 12—2; 4—6 Legionów 17. 12559k

Dr MARKIEWICZ GUSTAW, weneryczne skórne. Piotrkowska 109-6, tel. 138-52. 12463k

DENTYŚCI

DENTYSTA WODNICKI Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe Andrzeja 11, tel. 154-12. 12465k

Kupno - Sprzedaż

„SREBRO w każdej ilości kupujemy—Kantor i Zielińska, Łódź, Grand-Hotel". 12240k

KAPELUSZE damskie męskie duży wybór poleca sklep Piotrkowska 223. 12511k

SREBRO (złom, monety) stale kupujemy. Sklep zegarmistrzowski. Więckowskiego (dawn Śródmiejska) 6. 12514k

KAPELUSZE damskie męskie duży wybór poleca sklep Piotrkowska 190. 12493k

ZEGARKI, złoto, srebro, kamienie kupuje „Omega" Piotrkowska 4 poleca: gwarantowane wyroby złote 11756k

UWAGA! Do sprzedania dwie kolejki na prąd (dziecinne) Piotrkowska 82 m. 55 III-cie wejście lewa oficyna. 12974g

ADAPTER sprzedam Zachodnia 68 m. 40. 12976g

DOM czteropiętrowy — śródmieście —sprzedamy Plac Wolności 6 —4. 12979k

MEBLE stołowe sypialniane pojedyńcze wykonanie solidne poleca Jan Antecki, Gdańska 42. 12618k

PRACOWNIA kożuchów, poleca kożuchy długie dla Firm. kożuszki dziecinne błamy, oraz reperacje kożuchów Łódź, Nowotki 33 (dawniej Pomorska) 12510k

PRACOWNIA KOŻUCHÓW poleca zakopiańskie kożuchy oraz błamy barankowe — przyjmuje zamówienia Łódź. Jaracza 18 12615k

DOM SZTUKI poleca imieninowe prezenty obrazki od 2500 do najsłynniejszych mistrzów, kryształy, porcelanę. Piotrkowska 84. 12439k

RÓŻNE

BRYCZESY zanim kupisz, obejrzyj u Wojciechowskiego Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna. 12488k

LEGITYMACYJNE zdjęcia na poczekaniu, — amatorskie szybko, solidnie Stalina 6. 12608g

ZDJĘCIA legitymacyjne (retuszowane) w tym samym dniu: Piotrkowska 117. 12722k

NAGRODA 3000 złotych zginął biały szkocki Terier przyprowadzić 11 Listopada 32 m. 34. Tel. 155-92.

UWAGA zginęła teczka 15.12 1948 r. Proszę o zwrot dowodów i książki skarbowej [illegible] urzędu zwrot wynagrodzę Łódź Krakusa 13 E. Sawicki. 12970g

[illegible]

POTRZEBNA pomoc domowa Kamienna 1 m. 43. 12971g

POSZUKUJĘ pomocnicy domowej Gdańska 21 m. 42. 12975g

ZAGUBIONO

SKRADZIONO dowód osobisty książkę tożsamości konia kartę rejestracyjną RKU Trojanowski Michał pow. Końskie pta Radoszyce

ZAGUBIONO książkę czeladniczą i książkę samoistnego rzemiosła Starzyński Stanisław Piotrkowska 175. 12981g

ZAGUBIONO dowód konia. Piestrzeniewicz Władysław wieś Rokitnice pow. Brzeziny. 12973g

Pożar

Ubiegłej nocy wezwano 2 oddziały Straży Pożarnej do pożaru, który wybuchł przy ulicy Gdańskiej 65. Około godziny 1-ej zauważono w jednej z komórek kłęby dymu. Ogień szybko przerzucał się na dach, stwarzając niebezpieczeństwo dla pobliskich domów.

Dzięki energicznej akcji Straży Pożarnej ogień zdołano szybko zlokalizować. (ks).

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o g... 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABŁEM" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „KADET WINSLOW".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min 15 „PIĘKNA HELENA"

Teatr „OSA" Traugutta 1. (w sali „Syreny")

Codziennie o 19,30 w niedziele i święta o 16 i 19,30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem.

—xxx—

KINA

ADRIA — „Cyrk"
BAŁTYK — „Pontcarral"
BAJKA — „Kobieta sama"
GDYNIA — Program aktualności kraj. [illegible] gr. Nr. 43"
HEL — „Dzieci ulicy"
MUZA — „Czarodziejskie ziarno"
POLONIA — „Słońce wschodzi"
PRZEDWIOŚNIE — „Tchórz"
ROBOTNIK — „Kopciuszek"
„ROMA — „Pieśń tajgi"
REKORD — „Decyzja prof. Milasa"
STYLOWY — „Młodzi idą"
SWIT — „Zygmunt [illegible]"
TĘCZA — „Przysięga"
TATRY — „Ludzie bez skrzydeł"
WISŁA — „Ulica złoczyńców"
WŁÓKNIARZ — „Słońce wschodzi"
WOLNOŚĆ — „Podrzutek"
ZACHĘTA — „Bohaterowie pustyni"

—ooo—

Program radiowy na czwartek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 15.30 Gawęda z dziećmi. 16.00 Dziennik popołudniowy.. 16.50 Widzenie barw. 17.00 Muzyka radziecka.. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.35 Recital skrzypcowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Walce koncertowe. 21.00 Adam Mickiewicz. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł 120 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź, Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D — 025687